

## UZASADNIENIE

Wyrokiem z dnia 3 grudnia 2013 roku Sąd Rejonowy w Łowiczu oddalił powództwo M. G. przeciwko K. G. o odwołanie darowizny lokalu mieszkalnego położonego w Ł. przy ul.(...).

W uzasadnieniu wyroku Sąd Rejonowy wskazał, że M. G. jest matką pozwanego K. G.. Aktem notarialnym z dnia 18 sierpnia 2005 roku strony zawarły umowę darowizny spółdzielczego własnościowego prawa do lokalu mieszkalnego położonego w Ł. przy ul.(...), znajdującego się zasobach (...) Spółdzielni Mieszkaniowej, na mocy którego powódka przeniosła prawo do lokalu na syna z zastrzeżeniem prawa powódki nieodpłatnego i dożywotniego zamieszkiwania w дарowanym lokalu. Przedmiotowy lokal składa się z dwóch pokoi (małego i dużego), łazienki, kuchni i korytarza i ma łączną powierzchnię 48,16 m<sup>2</sup>. W lokalu zamieszkuje powódka zajmując większy pokój oraz jej syn z żoną I. G. (1) i kilkuletnią córką Z., którzy zajmują mniejszy pokój. Pozostałe pomieszczenia są przeznaczone do wspólnego użytku. Po dokonaniu darowizny aż do ślubu pozwanego z I. G. (2) relacje pomiędzy matką a synem były nienaganne.

W lipcu 2011 roku powódka doznała udaru niedokrwiennego mózgu. Osobą, która pierwsza zareagowała była żona pozwanego – I. G. (2), która wezwała pogotowie i udzieliła pierwszej pomocy. Powódka przebywała w szpitalu w okresie od 22 do 28 lipca 2011 roku. Pozwany odwiedził powódkę w szpitalu tylko raz. W tym samym czasie pozwany wielokrotnie jeździł z żoną i chorym dzieckiem do szpitala do Ł., co ograniczało możliwości odwiedzin u matki.

Od tego czasu zachowanie powódki uległo zmianie. Zaczęła mówić do siebie. Od grudnia 2011 roku pomiędzy powódką a synową zaczęło dochodzić do konfliktów. Powódka poczuła się odrażona przez synową, która w tym czasie pogodziła się ze swoimi rodzicami. Powódka zarzuciła synowi, że ten nie reaguje na zachowanie żony. Powódka skarżyła się pozwanemu, że synowa pod jego nieobecność dolewała jej płyn do jedzenia, rozrzuca śmieci w jej pokoju na podłogę, wysypuje niezidentyfikowany proszek do naczyń, zwraca się do powódki w sposób obraźliwy oraz wpuściła do jej pokoju gaz obojętniający. Powódka po tym jak poczuła się lepiej osobiście udała się na Policję. Policjant zaproponował jej by założyła zamek w drzwiach do pokoju, co też powódka uczyniła. Powódka udała się także do lekarza, lecz ten niczego nie stwierdził.

Syn nie dowierzając słowom powódki stawał po stronie żony, próbując nie ingerować w konflikt pomiędzy żoną i matką. Wielokrotnie odpowiadał na zarzuty matki by ta dała spokój, uważając że opisywane sytuacje są jej wymysłem. Jednocześnie pozwany zwrócił uwagę żonie, aby ta nie odzywała się do matki, by nie prowokować kolejnych awantur. Mimo to powódka nadal wysuwała wobec synowej zarzuty. W październiku 2012 roku doszło do kolejnego nieporozumienia. Powódka zarzuciła synowej, że ta pocięła jej firankę, odsypała proszek do prania, wylała płyn do naczyń. Zadzwoiła do dzielnicowego, który zaproponował jej, aby porozmawiała z synem. Pozwany wyjaśnił powódce, że być może wnuczka Z. pociągnęła za firankę i ta rozdarła się ze starości. Powódka nagrywała to zdarzenie. Zdenerwowana I. G. (1), którą powódka pchnęła w pierś wezwała policję. Interweniował funkcjonariusz M. K., który uspokajał powódkę, wyjaśniając, że firanka nie została przecięta, a przerwała się ze starości. Namawiał powódkę do pogodzenia się z synem i synową.

Do pierwszej awantury o firankę doszło tuż po ślubie. I. G. (2) założyła swoją firankę, którą powódka kazała jej zdjąć, by założyć własną. Powódka wezwała wówczas policję. Powódka wielokrotnie zgłaszała się na Komendę Powiatową Policji w Ł. ze skargami na zachowanie synowej, na którą w końcu w dniu 23 maja 2012 roku wniosła zawiadomienie o popełnieniu przestępstwa, oskarżając o złośliwe nękanie, enumeratywnie wymieniając zdarzenia, podczas których czuła się zagrożona. Podała, że syn jej nie dowierza. Postanowieniem z dnia 3 lipca 2012 roku odmówiono wszczęcia postępowania o przestępstwo z art.270 § 1 kk wobec braku znamion czynu zabronionego. Postanowieniem z dnia 26 września 2012 roku Sądu Rejonowego w Łowiczu postanowienie to zostało utrzymane w mocy.

Powódka nie zmieniła swojego zachowania, postrzegając wszelkie działania syna i synowej jako złośliwe, wymierzone w jej osobę. Latem 2013 roku doszło do awarii spłuczki w toalecie. Powódka uznała, że syn wyjeżdżając na wakacje

celowo zakręcił jej wodę, którą po swoim powrocie ponownie włączył. Tymczasem syn osobiście pokazywał powódce popsuty element spluczki. Powódka wypomniała też synowi, że sprzedał bez jej zgody pięcioletni sedes stanowiący jej własność, podczas, gdy sedes ten został wyrzucony na śmieci w czasie remontu łazienki, a na jego miejsce syn zamontował nowy.

M. G. już wcześniej utrudniała synowi przeprowadzenie remontu mieszkania. Nie akceptowała okoliczności, że pozwany jako właściciel mieszkania zakładał w łazience kafelki oraz zamierzał wymienić wannę na prysznic. Na prośbę matki pozwany pozostawił wannę.

Powódka po dokonaniu darowizny na rzecz syna nadal próbowała zarządzać mieszkaniem. Była przekonana, że darując synowi mieszkanie nadal wspólnie będą „radzić”. Zdaniem powódki synowa w mieszkaniu nie ma prawa niczym dysponować. W dniu 26 kwietnia 2012 roku M. G. wystąpiła do sądu o odwołanie darowizny.

W oparciu o tak ustalony stan faktyczny Sad Rejonowy uznał, że nie zostały spełnione przesłanki odwołania darowizny. Sąd nie stwierdził w postępowaniu pozwanego żadnych zachowań, które nosiłyby znamiona rażącej niewdzięczności. Wszelkiego rodzaju zarzuty jakie podnosi powódka dotyczą żony pozwanego. Tymczasem darowizna została dokonana do majątku odrębnego pozwanego. Fakt, że pozwany wierzy żonie nie może być potraktowany jako rażąca niewdzięczność. Obiektywnie trudno uznać za wiarygodne zeznania powódki, skoro ona sama nigdy nie widziała aby I. G. (2) czyniła złośliwości, o których szeroko wypowiedziała się w toku postępowania. Niewątpliwie powódka pozostaje w konflikcie z żoną pozwanego, jednak nie stanowi to wystarczającej przesłanki do zwrotu przedmiotu darowizny.

Powszechnie przyjmuje się, że rażąca niewdzięczność stanowiąca podstawę odwołania darowizny występuje wtedy, gdy obdarowany dopuszcza się względem darczyńcy przestępstwa (tak przeciwko życiu, zdrowiu i czci, jak i przeciwko mieniu) oraz, gdy obdarowany narusza obowiązki wynikające ze stosunków osobistych łączących go z darczyńcą (np. odmawia udzielenia pomocy w czasie choroby, mimo oczywistej możliwości). Po drugie, obiektywne istnienie przejawów niewdzięczności nie ma jeszcze właściwego znaczenia. Nie jest bowiem obojętna jej przyczyna, jako że dopiero poznanie tej przyczyny umożliwia sformułowanie właściwego osądu, czy i na ile zachowanie się obdarowanego może być uznane za nieusprawiedliwione (wyrok Sądu Najwyższego z dnia 26 września 2000 roku III CKN 810/00, Lex nr 51880).

Pod pojęcie rażącej niewdzięczności podpada tylko takie zachowanie obdarowanego, które polega na działaniu lub zaniechaniu skierowanym bezpośrednio lub nawet pośrednio przeciwko darczyńcy i nacechowane jest złą wolą obdarowanego. Chodzi tu przede wszystkim o popełnienie przestępstwa przeciwko życiu, zdrowiu lub czci albo mieniu darczyńcy oraz o naruszenie przez obdarowanego spoczywających na nim obowiązków, wynikających ze stosunków osobistych (rodzinnych) łączących go z darczyńcą. O rażącej niewdzięczności z reguły nie może być mowy, gdy obdarowany dopuszcza się wobec darczyńcy działań godzących w jego dobra, ale czyni to nieumyślnie, a nawet umyślnie, lecz działania te nie wykraczają poza ramy zwykłych konfliktów życiowych (rodzinnych) w określonym środowisku (wyrok Sądu Najwyższego z dnia 5 października 2000 roku II CKN 818/00, Lex nr 52608). W uzasadnieniu w wyroku z dnia 15 lutego 2012 roku sygn. I CSK 278/11 Sąd Najwyższy wskazał, że „zachowaniu obdarowanego względem darczyńcy nie można przypisać cech rażącej niewdzięczności, jeśli źródłem konfliktów i awantur między stronami były nie tylko naganne zachowania obdarowanego i jego najbliższej rodziny, ale również działanie darczyńcy przejawiającego silną potrzebę samodzielnego decydowania o sposobie zarządu nieruchomością, nie będącą już jego własnością. Taka postawa darczyńcy prowokowała obdarowanego wywołując u niego niecierpliwość i rozdrażnienie, jego zachowanie nie było zatem podyktowane zamiarem wyrządzenia darczyńcy krzywdy”.

Powódka M. G. jako darczyńca pragnęła zarządzać przedmiotem darowizny tak jakby nadal była właścicielką, nie dopuszczając możliwości ingerowania żony pozwanego w sprawowanie zarządu, co niewątpliwie musiało doprowadzić do konfliktu. Trudno robić pozwanemu zarzut, że nie opowiadał się po stronie powódki, bowiem niewątpliwie mogło to rodzić konflikt w jego małżeństwie. Stawianie pozwanego przed trudnymi wyborami trudno nazwać rażąca

niewdzięcznością. Powódka zdaje się nie dostrzegać, że pozwany ma już swoją rodzinę, o której interesy musi dbać i zabiegać.

Ponadto powódka nie zdaje sobie sprawy z tego, że przekazując mieszkanie synowi darowała mu również to co do tego mieszkania przynależy. Podczas remontu wyrzuca się stare rzeczy unowocześniając wnętrze. Wyrzucenie sedesu należącego wcześniej do powódki nie może zostać uznane za naruszające funkcjonowanie rodziny mieszkającej pod jednym dachem czy godzenie w dobra powódki.

Oskarżenia powódki dotyczące dolewania płynów (trucizny) do jedzenia, puszczenia gazu nie zostały potwierdzone przez żadnego ze świadków. Mogły stanowić jedynie subiektywne odczucia powódki, która wszelkie niedogodności poczytuje jako atak na swoją osobę.

Jest przy tym prawdopodobne, że powódka pozostaje pod znaczącym wpływem swojej córki B. N.. Działania powódki mogą być inicjowane przez B. N. po to, by ta mogła zamieszkać z matką, gdyż obecnie mieszka z własną córką i trójką wnucząt.

W życiu codzienny może pozwany nie stara się przypodobać matce, lecz udzielił matce pierwszej pomocy, gdy tego wymagała, odwiedził ja w szpitalu. Pozwala to przypuszczać, że mimo konfliktu pozwany nie zostawi matki w potrzebie. Nie można oczekiwać od pozwanego, by zachowywał się na co dzień w sposób opiekuńczy i nadskakujący, gdy żyje pod presją oskarżeń matki wobec żony.

W konsekwencji, uznając, że pozwany nie dopuścił się rażącej niewdzięczności Sąd Rejonowy oddalił powództwo.

Mając na względzie sytuację materialną M. G. Sąd Rejonowy nie obciążył jej kosztami procesu.

Apelację od przedmiotowego wyroku wniósł pełnomocnik powódki. Zarzucił błąd w ustaleniach faktycznych polegający na:

1. sprzeczności ustaleń faktycznych z zebraniem materiałem dowodowym poprzez przyjęcie, że

- pomiędzy powódką a pozwanym nie ma konfliktu, a istnienie konfliktu pomiędzy powódką i jej synową, będącego zwykłym konfliktem rodzinnym, nie stanowi wystarczającej przesłanki do odwołania darowizny, podczas, gdy długotrwałe wielokrotne dokuczliwe, złośliwe i uciążliwe zachowania I. G. (3) wobec powódki wzbudzające w niej poczucie zagrożenia, bezsilności, wyobcowania i nieakceptacji, pozostawały bez żadnej reakcji pozwanego, były przez niego bagatelizowane,

- złe stosunki pomiędzy stronami były wynikiem prowokującego zachowania powódki, która mimo, że nie jest już właścicielką mieszkania nadal chce zarządzać przedmiotem darowizny, choć od grudnia 2011 roku, gdy zaczął się konflikt powódka przebywa w swoim pokoju, tam pierze, jada, z pozostałych pomieszczeń korzystając tylko w niezbędnym zakresie i krótko,

- motywem działania powódki mogła być chęć pozbycia się pozwanego i jego rodziny z mieszkania, by mogła z nią zamieszkać córka B. N., choć ani w chwili złożenia pozwu ani tym bardziej w grudniu 2011 roku, gdy powstał konflikt dwóch wnuków nie było jeszcze na świecie, a pominięcie motywów działania pozwanego, który wskazywał, że sam ma trudne warunki, gdyż mieszka z żoną i córką w małym pokoju i sugerował rodzeństwu, by zabrało matę do siebie,

2. przekroczenie granic swobodnej oceny dowodów w zakresie zeznań powódki i uznanie ich za niewiarygodne

- w zakresie przedstawianych nagannych zachowań żony pozwanego,

- pominięcie znaczenia okoliczności, że powódka przez całe postępowanie, a także we wszystkich postępowaniach, które sąd przytacza powódka jest konsekwentna w swoich zeznaniach, nie zmienia ich mimo szczegółowych i podchwytliwych pytań, pewnie przytacza daty i fakty,

- nadmierne i nieuzasadnione przyznanie znaczenia zeznaniom pozwanego i jego żony jako spójnych i logicznych, choć w okolicznościach sprawy ze względu na oczywisty wspólny interes powinny być ocenione z większą wstrzeźliwością.

W oparciu o tak sformułowane zarzuty pełnomocnik powódki wniósł o zmianę zaskarżonego wyroku i uwzględnienie powództwa oraz o zasądzenie kosztów zastępstwa procesowego za I i II instancję.

Sąd Okręgowy zważył, co następuje:

Apelacja nie jest zasadna i podlega oddaleniu.

W pierwszej kolejności należy odnotować, że w apelacji sporządzonej przez profesjonalnego pełnomocnika nie został wskazany przepis prawa, którego naruszenia miałby dopuścić się Sąd Rejonowy wydając zaskarżone rozstrzygnięcie. Ze sformułowania zarzutów apelacyjnych wnosić jednak należy, że apelacja podnosi naruszenie art.233 § 1 k.p.c.

Na tle przepisu art.233 § 1 k.p.c., w którym sformułowana została zasada swobodnej oceny dowodów, rozwinęło się bogate orzecznictwo sądów powszechnych i Sądu Najwyższego (np.: wyroki Sądu Najwyższego z dnia 12 kwietnia 2001 r. II CKN 586/09 LEX nr 52347, z dnia 27 września 2002 r. II CK 817/00 LEX nr 56906, z 9 stycznia 2004 r. IV CK 339/02 LexPolonica nr 1632812). Dopuszczenie się obrazy art. 233 § 1 k.p.c. przez sąd może polegać albo na przekroczeniu granic swobody oceny wyznaczonej logiką, doświadczeniem, zasadami nauki albo też na niedokonaniu przez sąd wszechstronnego rozważenia sprawy.

W świetle utrwalonych poglądów judykatury i piśmiennictwa prawniczego, nie jest wystarczającym uzasadnieniem zarzutu naruszenia normy art. 233 § 1 k.p.c. przedstawienie przez stronę skarżącą własnej oceny dowodów i wyrażenie dezaprobaty dla oceny prezentowanej przez Sąd pierwszej instancji. Skarżący ma obowiązek wykazania naruszenia przez sąd paradygmatu oceny wynikającego z art. 233 § 1 k.p.c. (a zatem wykazania, że sąd a quo wywiódł z materiału procesowego wnioski sprzeczne z zasadami logiki lub doświadczenia życiowego, względnie pominął w swojej ocenie istotne dla rozstrzygnięcia wnioski wynikające z konkretnych dowodów - grupy dowodów). (tak wyrok Sądu Apelacyjnego w Łodzi z dnia 24 stycznia 2013 sygn.I ACa 1075/12, LEX nr 1267341)

Skuteczne postawienie zarzutu naruszenia art. 233 § 1 k.p.c. wymaga wykazania, że sąd uchybił zasadom logicznego rozumowania lub doświadczenia życiowego, to bowiem jedynie może być przeciwstawione uprawnieniu sądu do dokonywania swobodnej oceny dowodów. Nie jest natomiast wystarczające przekonanie strony o innej niż przyjął sąd doniosłości poszczególnych dowodów i ich odmiennej ocenie niż ocena sądu. (tak Sąd Apelacyjny w Warszawie w wyroku z dnia 23 stycznia 2013 roku sygn.VI ACa 1036/12, LEX nr 1299016)

Ocena dowodów dokonana przez Sąd I instancji w żadnej mierze nie uchybia regułom z art.233 § 1 k.p.c.

W szczególności prawidłowo Sąd Rejonowy uznał, że nie są wiarygodne zeznania powódki, wg, których synowa puszczała jej gaz obezwładniający. Nie sposób racjonalnie przyjąć, by I. G. (2) po to tylko by dokuczyć teściowej narażała zdrowie swojej córki, która już jako niemowlę cierpiała na nawracające zapalenia płuc i uporczywy kaszel oraz alergię, co było powodem jej kilkakrotnych hospitalizacji.

Gdy chodzi o zdarzenie ze zniszczoną firanką zeznania powódki pozostają w sprzeczności z innymi dowodami w postaci zeznań nie tylko pozwanego i I. G. (2), ale i osoby postronnej tj. interweniującego policjanta M. K..

Twierdzenia powódki znajdują potwierdzenie jedynie w zeznaniach B. N. i częściowo A. G., lecz wymaga podkreślenia, że żadna z tych osób nie była świadkiem zajść pomiędzy powódką a synową. Opierają się oni wyłącznie na relacjach powódki.

Apelująca zarzuca błędne ustalenie, że zasadniczy konflikt istnieje pomiędzy powódką a I. G. (2), nie precyzuje przy tym, który z dowodów został w tym zakresie oceniony przez sąd nieprawidłowo. Wystarczy zatem wskazać, że A. G. w swych zeznaniach potwierdza, że w relacji powódki jako przyczyna konfliktu jawi się synowa oraz, że wszystkie

sytuacje, o których opowiada powódka mają miejsce, gdy pozwany jest w pracy. Także B. N. potwierdza w swych zeznaniach, że pozwany nie zachowywał się wobec matki źle, tylko nie ingerował w konflikt pomiędzy matką a żoną.

Z poczynionych ustaleń Sąd Rejonowy wyprowadził zatem logiczny i prawidłowy wniosek, że powódka mimo dokonania darowizny nadal czuła się właścicielką mieszkania i chciała pozostać jego gospodynią. Takie zachowanie prowokowało synową do sprzeciwu, zaś powódka oczekiwałaby od syna, by w tym konflikcie stanął przeciwko żonie. Tymczasem reakcją syna było niedowierzanie skargom matki.

Z tego względu zachowania synowej i syna odbiera subiektywnie jako skierowane przeciwko niej i nie dostrzega przy tym własnej postawy. Skarży się np., że synowa nie odwiedziła jej w szpitalu, ale sama także nie odwiedziła synowej, gdy ta we wrześniu 2011 roku przeszła operację guza śródpiersia górnego. Nie wspomina przy tym również, że to synowa wezwała pogotowie, gdy powódka doznała udaru.

Dalej powódka podnosi, że syn odwiedził ją w podczas tygodniowego pobytu w szpitalu raz, nie dostrzegając, że w tym czasie jego kilkumiesięczne wówczas dziecko miało zapalenie płuc i pozwany jeździł z nim do lekarzy w Ł.. Skarży się, że w łazience nie ma miejsca na jej pralkę i dlatego pierze w pokoju, lecz jednocześnie przyznaje, że syn z synową proponowali jej by dawała im pranie do prania w nowej pralce automatycznej.

Powódka zeznała wprost, że gdy darowała synowi mieszkanie to „nie dała synowi do końca wolnej ręki”, myślała, że „wspólnie będziemy radzić. Chciałam, żeby K. się mnie zawsze pytał, synowa nie była brana pod uwagę nie miała prawa dysponować niczym”. Zeznała też, że powodem odwołania darowizny jest to, że syn obiecywał jej, że będzie z nim miała dobrze, tymczasem tak nie jest, syn krzywo na nią patrzy, idzie do pracy i nie wie co się w domu dzieje.

Wszystkie te okoliczności pozwalają na stwierdzenie, że powódka nadinterpretuje zachowania swoich domowników, a jej zeznania – tak jak to przyjął Sąd Rejonowy - nie mogą być uznane za wiarygodne.

W konsekwencji zdaniem Sądu Okręgowego Sąd I instancji dokonał trafnej oceny zgromadzonego materiału dowodowego, w oparciu o który poczynił prawidłowe ustalenia faktyczne. Z tego względu Sąd Okręgowy oddalił apelację na podstawie art.385 k.p.c.

Z uwagi na to, że powódka korzystała w sprawie ze zwolnienia od kosztów sadowych Sąd Okręgowy przyznał i nakazał wypłacić pełnomocnikowi powódki z urzędu r.pr. K. P. wynagrodzenie z tytułu nieopłaconej pomocy prawnej ze Skarbu Państwa – Sądu Rejonowego w Łowiczu. Wysokość wynagrodzenia została ustalona zgodnie z § 12 pkt 1 w zw. z § 6 pkt 6 Rozporządzenia Ministra Sprawiedliwości z dnia 28 września 2002 roku w sprawie opłat za czynności radców prawnych oraz ponoszenia przez Skarb Państwa kosztów pomocy prawnej udzielonej przez radcę prawnego ustanowionego z urzędu.

Pełnomocnik pozwanego nie zgłosił skutecznie wniosku o zasądzenie kosztów postępowania apelacyjnego. Pierwotnie złożona odpowiedź na apelację została zwrócona (zarządzenia k.306 i 308), zaś pismo z dnia 4 sierpnia 2014 roku (k.312-315) zostało wniesione po upływie terminu z art.372 k.p.c.